goniec codzienny

Wilno
WTOREK
7 września 1943
Nr. 656
Cena w Wilnie 5 fen.

Silne ataki sowieckie trwają nadal

Nieznaczna działalność bojowa na półwyspie Kalabryjskim

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 5 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Walki odpierające na południu i w środku frontu wschodniego również wczoraj trwały przez cały dzień.

W basenie Dońca, na zachód od Charkowa i pod Siewskiem odparto w ciężkich walkach silne nieprzyjacielskie ataki. Podczas wciąż ponawianych bezskutecznych sowieckich prób przerwania frontu na zachód od Kirowa i na południowy zachód od Bielyj nieprzyjaciel poniósł szczególnie ciężkie straty w ludziach i materiale.

W zatoce Pińskiej nadbrzeżne baterie marynarki wyspy Tytaers zatopiły z bolszewickiego zespołu okrętów wojennych jeden poławiacz min i uszkodziły drugi ciężko. Lekkie niemieckie zbrojne siły morskie zestrzeliły na tym samym obszarze wczoraj 4 sowieckie bombowce.

Angielskie oddziały, które wylądowały na półwyspie Kalabryjskim mogły wczoraj tylko nieznacznie rozszerzyć swój przyczółek mostowy, chociaż przeciwstawiły się im wyłącznie słabe niemieckie i włoskie siły. Podczas ataków lotnictwa na nieprzyjacielskie siły lądujące szybkie niemieckie samoloty bojowe celnie zbombardowały bombami ciężkiego kalibru krążownik nieprzyjacielski.

Wskutek ataków lotniczych na miejscowości w zajętych obszarach zachodnich powstały w dzielnicach mieszkalnych miast poważne straty wśród ludności cywilnej i zniszczenia w budynkach. Zestrzelono 5 nieprzyjacielskich samolotów.

Ubezpieczające siły zbrojne marynarki wojennej zatopiły ubiegłej nocy u pónocno-francuskiego wybrzeża Kanału 4 brytyjskie ścigacze, na piątym zaś wywołały pożar.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 6 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Silne ataki sowieckie w basenienie Dońca, w rejonie Charkowa oraz na południowy zachód i na zachód od Ważmy toczą się dalej z niezmniejszoną siłą.

Lotnictwo skutecznie wspierało znajdujące się w ciężkich walkach oddziały armii lądowej. W czasie od 2 do 5-go września nieprzyjaciel stracił 166 samolotów.

Na półwyspie Kalabryjskim brytyjskie siły, które wylądowały, posuwają się przeciw słabym niemiecko-włoskim oddziałom ubezpieczającym opieszale naprzód. Tylko w niektórych miejscach doszło do utarczek.

Ubiegłej nocy nieprzyjacielskie zespoły bombowców przeprowadziły ataki terrorystyczne na obszar miast Mannheim i Ludwigshafen. Ludność miała straty. W niektórych częściach miast powstały poważne zniszczenia przede wszystkim wskutek szerzących się pożarów.

Nocne myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły, według dotychczasowych danych, 37 spośród atakujących bombowców

Spisek czeskich emigrantów w Londynie

Pakt wzajemnej pomocy między Czechosłowacją a Rosją Sowiecką

GENEWA. (DNB). Według komunikatu gazety „Exchange Telegraph" z Londynu, „premier" czechosłowackich emigrantów w Londynie Sramok zapowiedział przez radio mające nastąpić podpisanie nowego paktu o wzajemnej pomocy ze Związkiem Sowieckim. W przemówieniu tym oświadczył on między innymi: „Jesteśmy przekonani, że rozszerzenie naszych wspólnych zobowiązań, wynikających z przymierza przez nowy długoterminowy pakt o wzajemnej pomocy nie tylko wzmocni nasze lecz i całej Europy bezpieczeństwo Zdaniem naszym jest rzeczą nieodzownie konieczną, by Rosja Sowiecka trwały brała udział w polityce europejskiej".

Wspomniany przywódca czeskich emigrantów jest zatem gotów wydać obszar europejski na łup bolszewizmu. Tak samo postępowały swego czasu prosowieckie rządy państw bałtyckich, zawierając najpierw układy z Kremlem, a następnie otwierając bramy kraju bolszewikom. Dalszy rozwój tych wypadków znany jest dostatecznie. Kończy się to stale tym, że agenci sowieccy masowo napływają do kraju, podważają ustrój państwowy i przemieniają kraj w państwo podporządkowane Moskwie. To samo przeżyłaby Czechosłowacja, gdyby owa, utrzymywana przez Londyn i Moskwę grupa emigrantów, skupiona koło Sramoka, doszła do rządów. Jest ona gotowa zdradzić Europę bolszewikom, a kraj i ludzi oddać na pastwę bestialskich hord. Przemówienie Sramoka jest nowym dowodem spisku ukutego przez Londyn i Moskwę.

„Zarozumiałe żądania"

Wyraźna odpowiedź bułgarska udzielona Londynowi

SOFIA. (DNB). Gazeta „Sora" wydrukowała 4 września artykuł wstępny, omawiający zarozumiałe żądanie Londynu, by Bułgarowie zwrócili z powrotem swe wyswobodzone terytoria. Żaden Bułgar nie da się wziąć na tego rodzaju przynętę zwłaszcza, jeśli pochodzi ona od radia londyńskiego, które tyle oszczerstw i kłamstw wypowiedziało pod adresem zmarłego króla.

„Twierdziliśmy, że chcemy bronić Polski"

Głos gazety paryskiej w związku z zagadnieniem winy za wojnę

PARYŻ. Gazeta „Aujourd'hui" stwierdza w artykule wstępnym, poświęconym rocznicy wybuchu wojny, że państwa zachodnie pobudziły już w r. 1939 Związek Sowiecki do gruntownego przygotowania się do wyprawy wojennej. Owa decydująca zachęta polegała na tym, że na całe miesiące przed rozpoczęciem wojny toczyły się rokowania, a nawet konferencje sztabów generalnych państw zachodnich z Moskwą.

„Faktu tego nie da się zaprzeczyć" — pisze paryska gazeta. „Twierdziliśmy, że chcemy bronić Polski, a w rzeczywistości daliśmy Stalinowi okazję do ponownego wysunięcia pochodzącej z epoki carskiej tradycyjnej pretensji Rosji do Polski. W ten sposób stworzyliśmy dla bolszewizmu szansę, o którą zabiegał on od 20 lat, a mianowicie szansę rozszerzenia czerwonego sztandaru na cały świat. Wypowiedzenie wojny w dniu 3 września 1939 r. pozostanie w historii obecnej wojny datą dominującą zarówno wskutek wypadków, jakie ono wywołało, jako też i ze względu na odpowiedzialności, jakie to wypowiedzenie stworzyło".

(„Preussische Zeitung")

SZANGHAJ. (DNB). Jak donosi Central Press, stolica prowincji Anhwei, Pengpu, jest częściowo dotknięta powodzią. Stacjonowani tam żołnierze japońscy współpracowali z władzami przy opanowaniu żywiołu.

Powódź wywołała stale wzbierająca rzeka Hwai, która unosi wielkie masy wody z Żółtej Rzeki na południowy wschód. Jak donoszą z Hsingking na podstawie zeznań naocznych świadków, sama Żółta Rzeka zalała już szerokie przestrzenie prowincji Honan i zagraża obecnie powodzią prowincji Anhwei wskutek spiętrzonych mas wody w rzece Hwel.

Włoskie komunikaty wojenne

RZYM. 4. 9. (DNB). Komunikat włoskich sił zbrojnych z soboty ma brzmienie następujące: Po silnym przygotowaniu artyleryjskim, przeprowadzonym przy pomocy licznych bateryj, ustawionych na brzegu sycylijskim i przy poparciu ognia floty i przeważającego lotnictwa udało się wojskom anglo-amerykańskim utworzyć kilka punktów desantowych na skrajnym południu Kalabrii.

Po ciężkich walkach, w których wojska obrony łącznie z lotnictwem przyczyniły nieprzyjacielowi dotkliwe straty, musiano ewakuować Villaux, S. Giovani, Reggio Calabria i okręg Melito di Porta Salvo.

Samoloty nieprzyjacielskie atakowały miejscowości w prowincjach: Neapol, Catanzero i Salerno. Bombami obrzucono też i Sulmonę. Włoskie i niemieckie myśliwce w licznych walkach zestrzeliły 16 samolotów. Pięć dalszych samolotów zniszczyła artyleria przeciwlotnicza.

Bombowiec angielski, trafiony ogniem artylerii, spadł do morza przy wyspie Koa (Morze Egejskie)

RZYM. 5. 9. (DNB). Komunikat włoskich sił zbrojnych z niedzieli brzmi:

Na froncie kalabryjskim nieprzyjaciel przerwał się dalej na zaplecze pod osłoną eskadr lotniczych i przy silnym dopływie wojsk i zajął natychmiast niektóre miejscowości. Pomiędzy Palmi i Bagnara musiały wojska obrony cofnąć się, po odparciu pierwszej partii wojsk angielskich, które wylądowały. W okręgu na zachód od Bagnara, w górskich umocnieniach Aspromonte są w toku ostre walki. Włoskie i niemieckie myśliwce i samoloty bojowe zaatakowały statki desantowe, posuwające się oddziały i nieprzyjacielskie wojska czołgowe.

Przez bomby został ciężko uszkodzony jeden krążownik.

Japoński komunikat wojenny

TOKIO. (DNB). Cesarska kwatera główna w Tokio zakomunikowała w piątek wieczorem: Podczas działań wojennych na odcinku frontowym przy Nowej Georgii zatopiły w sierpniu japońskie wojska lądowe i powietrzne powyżej 70 statków nieprzyjacielskich, uszkodziły więcej niż 50 statków i zestrzeliły ponad 270 samolotów. Straty nieprzyjacielskie w ludziach podczas działań lądowych stanowią powyżej 3.000 żołnierzy.

Niezłomna wola obrony

Premier Finlandii przed fińskim parlamentem

HELSINKI. (DNB). W piątek w późnych godzinach popołudniowych wydano następujący komunikat urzędowy w sprawie odbytego w dniu 3 września z wykluczeniem publiczności posiedzenia parlamentu:

„W parlamencie odbyło się w piątek o godz. 10 posiedzenie plenarne, na którym premier Linkomies złożył na podstawie paragrafu 36 regulaminu porządkowego poza porządkiem dziennym deklarację w sprawie sytuacji politycznej.

Na wstępie zaznaczył premier, że niezłomna wola obrony armii fińskiej była wzorem dla narodu przez podporządkowanie się jej ofiarom i wyrzeczeniom, jakich wymaga wojna. Następnie wyraził on wdzięczność całego narodu fińskiego armii, jej dowództwu i jej sławnemu dowódcy za wzorowe poczucie obowiązku.

Następnie złożył premier wyczerpujący przegląd gospodarczej sytuacji kraju i omówił produkcję przemysłową i rolniczą Finlandii. Szczególną uwagę poświęcił on możliwościom zapewnienia zaopatrzenia ludności w nadchodzącej zimie.

Główna część złożonego przez premiera oświadczenia dotyczyła sytuacji politycznej. Omówiono w niej fińską walkę obronną, stanowisko Finlandii w obecnej sytuacji międzynarodowej i stosunki Finlandii do innych państw. W końcu premier zaznaczył, że celem przede wszystkim jest oczywiście pewny pokój i oświadczył dalej: „Ażeby go jednak osiągnąć, winniśmy przede wszystkim być niezłomni i spokojni. Znaczenie naszych dotychczasowych wielkich ofiar może zależeć od tego, w jakiej mierze potrafimy z rozwagą i karnie działać w fazach krytycznych. Przede wszystkim potrzeba nam również jednomyślności, która teraz jest tak samo nieodzowna, jak w czasie wojny zimowej. Jedynie tylko wówczas, gdy naród fiński zachowa niezłomny wspólny front, potrafi on pokonać trudności, jakie staną na jego drodze. Naród fiński z pownością okaże się godny ofiary, którą złożył uczciwie i bez wahania walcząc o swoje prawa, lecz w gruncie rzeczy mając zamiłowanie do pokoju i stojąc silnie na gruncie faktów. Rząd ma nadzieję, że parlament wysłuchawszy niniejszego oświadczenia, aprobuje i przejdzie do wyczerpywania porządku dziennego".

Po dyskusji przyjął parlament jednogłośnie odpowiedni projekt prezesa parlamentu.

Krótkie wiadomości

SOFIA. Dopiero teraz wyszły na jaw wiadomości o barbarzyńskim postępowaniu w Syrii z osobami, które są uważane za wrogów Anglii i rzekomo rozpuszczają tajne wiadomości, lub też są oskarżone fałszywie o udzielanie wiadomości państwom Osi. Pewien major angielski imieniem Parker, znajdujący się w Aleppo i mający za zadanie przesłuchiwanie obwinionych oraz wydawanie wyroków, chwycił się środków działających śmiertelnie, aby wycisnąć zeznania ze swych ofiar. Jego środki stanowią zagrzebywanie ludzi po szyję, pozbawienie wody i chleba i inne średniowieczne metody.

Obliczają, że w ten barbarzyński sposób pozbawiono życia co najmniej sto osób.

×

SZTOKHOLM. (DNB). Oddział obrony przeciwlotniczej szwedzkiego sztabu wojskowego donosi w uzupełniającym komunikacie w sprawie ogłoszonego już przelotu angielskich samolotów nad Malmoe, że wielka liczba samolotów nadlatując z południa przeleciała nad okolicą szwedzką Schonen i udała się szwedzkim wybrzeżem zachodnim aż do wysokości miasta Uddevalla. Jeden samolot angielski spadł w pobliżu Helsingborgu.

×

SZTOKHOLM. (DNB). Z Malmoe powiadamia „Dagens Nyheter", że w sobotę koło północy przeleciała nad szwedzkim miastem Malmoe silna angielska eskadra bombowców. Baterie obronne w Malmoe otworzyły ogień.

×

IZMIR. (DNB). Palestyńska prasa żydowska irytuje się z tego powodu, że opublikowana w prasie angielskiej i amerykańskiej propozycja, by zamiast w Palestynie osiedlić żydów w Australii i Nowej Zelandii, wywołała tam ruch antyżydowski. Gazety żydowskie nazywają tę reakcję z gniewem „propagandą nazistowską". Lecz same one wiedzą najlepiej, że wszystkie narody, które stykają się z żydami, bronią się przeciw tym pasożytom. Jedynie tylko przekupni politycy i przekupne gazety państw demokratycznych zadają się z żydami.

Bomby na nieprzyjacielskie oddziały desantowe w Kalabrii

BERLIN. (DNB). W dniu 3. 9 niemieckie samoloty bojowe przy współdziałaniu myśliwców typu „Messerschmitt" atakowały brytyjsko-amerykańskie wojska desantowe koło Reggio na południowym wybrzeżu Kalabrii. Liczne bomby wybuchły wśród łodzi desantowych i w rejonie skupień wojsk w pobliżu obszarów przybrzeżnych. Wiele statków transportowych zostało trafionych bombami. Szczególnie ciężkie uszkodzenia powstały na statku handlowym o tonażu 5.000 TRB. i na statku towarowym o tonażu 3.000 TRB. Niemieckie myśliwce zestrzeliły 13 czteromotorowych nieprzyjacielskich bombowców i jeden samolot typu Spitfire nad wybrzeżem południowym Włoch, przy stracie tylko jednej własnej maszyny. Artyleria przeciwlotnicza zniszczyła dalsze dwa samoloty. Na początku akcji desantowej brytyjsko amerykańskiej w Kalabrii niemieckie szybkie samoloty bojowe bombardowały dn. 2. 9. porty, w których zgromadzone były nieprzyjacielskie siły, Catanię i Augustę. W tych obu głównych portach, które były atakowane od tygodni prawie codziennie przez niemieckie lotnictwo, znajdowały się setki specjalnych łodzi desantowych, jak również wiele statków transportowych, pełno naładowanych i gotowych do wyjazdu. We środę dn. 2. 9. nastąpił wspomniany atak na port Augusta i w tym samym dniu o godz. 19 nastąpił tak samo ciężki atak na Catanię. Mimo silnej nieprzyjacielskiej obrony myśliwców i artylerii przeciwlotniczej niemieckie samoloty rzuciły wiele bomb na przepełnione porty i trafiły w liczne motorowe łodzie desantowe i wiele większych transportowców. Jest rzeczą pewną, że powstały znaczne szkody w skupieniu statków i poważne straty wśród ludzi. Obiekty na wybrzeżu morskim koło Augusty, w których znajdowały się masy materiałów wojennych, zostały przez cały szereg bomb ciężkiego kalibru ponownie znacznie zniszczone i częściowo spalone. Z tych operacyj niemieckich bombowców i samolotów bojowych nie powróciły dwa samoloty.

Ciężkie niemieckie bombowce zaatakowały w nocy na 3. 9. nieprzyjacielską karawanę statków w odległości 50 km. na północny zachód od Cap Tenes koło wybrzeża afrykańskiego pomiędzy Algierem i Oranem i uszkodziły, według dotychczasowych doniesień, trzy statki handlowe o łącznej pojemności 18.600 TRB. Skuteczność kilku trafień na nieprzyjacielskim kontrtorpedowcu nie zdołano dokładnie stwierdzić

OBLICZE MASOWEGO MORDERCY

Gdy 20 lutego 1942 r. Winston Churchill wysyłał na pustynię, jako kozła ofiarnego, dotychczasowego naczelnego dowódcę brytyjskiego zespołu bombowców, marszałka sił powietrznych Peirse, za to, że brytyjskiej broni powietrznej, pomimo wprowadzenia w akcję silnych oddziałów, nie udało się przeszkodzić przejściu niemieckiego oddziału statków wojennych przez „angielski" kanał, — nadeszła godzina czynu dla pewnego człowieka, któremu historia nie zaprzeczy przydomka masowego mordercy na równi z Neronem Dżyngischanem, Robespierrem, Stalinem. Nowy brytyjski dowódca bombowców, marszałek sił powietrznych Arttur T. Harris był całkiem świadomy tego czego się odeń oczekiwało.

Od kilku już lat agitował Churchill za niczem nie skrępowaną wojną powietrzną przeciw cywilnej ludności, a od 13-go maja 1940 r. minister brytyjski żeglugi powietrznej sir Archibald Sinclair prawie we wszystkich swych przemówieniach wskazywał na to, że dążeniem Anglii jest rozpętanie pewnego dpia bezwzględnego nieludzkiego terroru przeciw spokojnym mieszkańcom miast niemieckich. Artur S. Harris wnosił za sobą tę brutalność i ten cynizm, które warunkują prowadzenie tak barbarzyńskiej wojny, jaka od czasu, kiedy Harris musiał poczuć się materialnie przygotowanym, rozszalała jeszcze w większych niż przed tym rozmiarach, szczególnie od 1 marca tego roku nad licznymi nieszczęsnymi miastami niemieckimi z ich gęsto zaludnionymi kwartałami mieszkalnymi. Jeżeli ktoś w Anglii, nie predystynowany do piastowania wyższych urzędów według brytyjskich form towarzyskich ani z urodzenia ani ze względu na stan majątkowy, zostaje powołany na tak eksponowane stanowisko — musi to być człowiek o niepowszednich przymiotach. W charakterze marszałka sił powietrznych i dowódcy oddziałów bombowców wyznaczonych do akcji terroru powietrznego potrzebny był jednakże człowiek, który w każdej chwili gotów jest z zimnym uśmiechem podeptać najprymitywniejsze prawa ludzkości, którego nie stać na najmniejszą iskrę uczucia wobec cierpienia i nieszczęścia setek tysięcy niewinnych, bezbronnych ludzi, przeważnie kobiet i dzieci, który nie wzdraga się, że z czasem przed forum historii zostanie napiętnowany jako jeden z najbardziej rozpasanych masowych rzeźników i który przede wszystkim jest w stanie zapewnić posłuch swym morderczym rozkazom u wszystkich należących do oddziałów bombowców. To znaczy, że musiał on mieć dostateczną energię, by każdemu z podwładnych zaszczepić okrucieństwo swego charakteru, pozbawiając ich resztek uczuciowości.

Zwaliska wielu tysięcy zburzonych przez kruszące i zapalające bomby i miny powietrzne domów przeważnie mieszkalnych, resztki zniszczonych starożytnych i niezastąpionych kościołów i pomników kultury, w gruzach leżące kliniki, lecznice, schroniska dla dzieci i starców, szkoły i uczelnie w licznych miastach Rzeszy wyraźnie zaznaczają drogę, którą kroczy marszałek sił powietrznych Harris od czasu objęcia przezeń służby. I chociaż nie w stanie on przeszkodzić należnemu upustowi krwi jego czteromotorowcom i poważnemu ponad znośną miarę oskubaniu brytyjskiej broni powietrznej przez silny niemiecki opór, —tym niemniej nie można przejść do porządku dziennego nad cierpieniem, jakie zgotował niemieckim gminom ten wierny i posłuszny sługus idąc śladami Churchilla.

Artur T. Harris zadebiutował terrorystycznym bombardowaniem Lubeki oraz Rostoku, by nieprzerwanie nadal kroczyć tą krwią zaznaczoną drogą. Jego podwładni boją się go z powodu brutalnego, władczego i twardego postępowania, jego przełożonych korci jego sposób przyprawiania codziennych rozkazów plebejskimi i ordynarnymi kwiatkami rytorycznemi. O tem jednak nie mówią oni głośno, bowiem dla nich — dla plutokratów żydów, żydowskich najemników i gangsterów — jest on wart złota. Wszak on robi wszystko, by tylko wykonać ich bestjalskie rozkazy celem zniszczenia Niemiec z nieznającą granic żądzą krwi i mordu.

Inna rzecz, że nie osiągnął on tego i nie osiągnie do czego tą drogą zmierzał. A jak dalece ten masowy morderca, który znów wojnę zniżył do poziomu zdawałoby się dawno pogrzebanych średniowiecznych nieludzkich praktyk prowadzenia wojny, zawinił tem zbrodniczo wobec własnego narodu, pokaże to jeszcze przyszłość.

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲

BERLIN. (DNB). Dyplomatyczny korespondent DNB, Dr. Siegfrid Horn pisze: Ostatnia mowa Cburchilla odznacza się wprost zadziwiającą usłużnośnią względem Sowietów. Zdaje się ona być powodowaną życzeniem stworzenia podstaw do wspólnej konferencji, na której byłby obecny przedstawiciel Stalina. Do tego celu ma służyć zalecone przez Churchilla spotkanie odnośnych ministrów spraw zagranicznych. Churchill, który mówi jednocześnie w imieniu Roosevelta, daje do zrozumienia, że Anglia i Ameryka gotowe są do daleko idących ustępstw. O ile tyczą się one Europy, zjawia się pytanie, czy się przyznają Anglosasi do zdrady publicznie, czy też będą się starali ją zatuszować, jak to miało dotychczas miejsce. Aby ofertę uczynić dla Stalina jeszcze przyjemniejszą, obiecuje Churchill utworzenie drugiego frontu w Europie. Zapowiedź inwazji na zachodzie została przyjętą z tym, że masowe mogiły są przygotone i wojska Angloamerykańskie nie powinny zapomnieć przywieźć potrzebnych trumien. Obietnica Churchilla dopomożenia Francji do podniesienia się przy pomocy tej inwazji jest przyjmowana przez Francuzów z różnorodnymi uczuciami. Wiedzą oni teraz, że ich kraj ma się stać miejscem krwawej rozgrywki, wobec której rozmiary walk i spustoszenia z roku 1940 były dziecinną zabawą. Zresztą mowa ta w której samo przez się nie mogło brakować opowiedzenia się za terrorem lotniczym, nie przyniosła nic nowego. O tyle jednak można się z nią zgodzić, że ostrzega ona przed zbytnim optymizmem przy ocenie sytuacji.

Knox stał się ostrożny:

«Znajdujemy się dopiero w początku naszych wielkich ofiar»

Rooseveltowski minister marynarki przestrzega przed niezłamaną siłą uderzeniową Niemiec i Japonii

BERLIN. Rooseveltowski minister narynarki Knox był zmuszony wobec szeroko rozpowszechnionej samoułudy społeczeństwa amerykańskiego do wypowiedzenia następujących słów: ‚Musimy zrozumieć, że znajdujemy się dopiero u początku naszych wielkich ofiar i że najcięższe próby jeszcze nas oczekują. Musimy obecnie wojnę przenieść aż do serca naszych wspólnych wrogów, a każdy, ktoby nie liczył się z męstwem bojowym Niemców lub z gardzącą śmiercią odwagą Japończyków, byłby głupcem".

Knox był tym człowiekiem, który przed Pearl Harbour rezonował o tym, że Japonia zostanie pokonana w ciągu trzech miesięcy. Kiedy te trzy miesiące minęły, Japończycy wypędzili wroga z Malajów, z archipelagu, z Burmy i z Filipin, a Amerykanom udało się dotychczas odzyskać jedynie wysunięte naprzód wyspy i to wśród ofiar, które nikomu nie są lepiej znane jak ministerowi Knox'owi.

Dlatego stał się on ostrożniejszy Podczas gdy jego towarzysze ideowi pławią się już w krwawych planach powojennych, które omawiają wymordowanie i „nowe wychowanie" przeciwników, Knox zwraca uwagę na to, że przezwyciężyć trzeba najcięższe jeszcze próby i że należy się liczyć z pełną siłą uderzeniową Niemców i Japończyków.

Knox nie zamierza przeceniać początkowych sukcesów w Afryce Północnej i na Sycylii. W przemówieniu swoim w uniwersytecie Colgate w Hamiltonie mówił on o tym, że właściwie „nie doszło jeszcze wcale do większych walk", jeśli pominąć walki na froncie wschodnim. Wylądowanie na kontynencie musi dopiero nastąpić. Niemcy mogą tylko zapewnić pana Knox'a, że nie pomylił się on co do zdecydowanej woli przeciwnika przeprowadzenia tej walki do pomyślnego końca!

Dlatego też omawianie również przez Knox'a zamierzeń powojennych było bezprzedmiotowe i dosłownie przypominało rachunek bez gospodarza. W każdym razie znamienne dla nieokiełznanych celów imperializmu dolarowego były jego następujące słowa: „Gdy wojna minie, Stany Zjednoczone i imperium brytyjskie zapanują nad każdą stopą kwadratową oceanów i nad znajdującą się nad nimi przestrzenią powietrzną". Anglia, jak można sądzić, pełniłaby przy tym jedynie rolę gońca — zubożała, pozbawiona ważnych baz i rynków, wyprzedzona na morzu przez Stany Zjednoczone. Albowiem Knox właśnie stale podkreślał, że Ameryka posiadała będzie największą flotę wojenną do opanowania „siedmiu mórz", a brytyjscy obserwatorzy wciąż z zakłopotaniem zaznaczali że angielski tonaż handlowy topnieje w takim samym stopniu, w jakim wzrasta tonaż amerykański.

To są rezultaty, które dadzą się już przewidzieć i z którymi Brytyjczycy muszą się pogodzić. Co się jednak tyczy napadu na Europę, który ma ją zdegradować do roli półkolonialnego adherenta plutokracyj i bolszewików, to w tym wypadku wynik w żadnym razie nie zależy od życzeń wroga, lecz od twardych faktów, na które zwrócił uwagę sam Knox, a to samo odnosi się do hałasu na temat ofensywy przeciwko Japonii. Jeśli później ostateczny bilans będzie wyglądał zupełnie inaczej, aniżeli dzisiaj przypuszczają w Waszyngtonie, to Knox będzie mógł przynajmniej twierdzić, że tym razem był realistą.

(„Völkischer Beobachter").

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲

Na przyczółku mostowym nad Kubanią...

Żołnierze niemieccy w piekle walk

Gorące promienie południowego słońca padają z jasno-lazurowego nieba na ów skrawek ziemi, który od południa otacza Morze Czarne, od północy Morze Azowskie, od zachodu cieśnina Kerczeńska, od wschodu zaś okopy głównej linii bojowej. Padają te promienie na malaryczne bagna, na obramowane trzcinami laguny, na błyszczącą wstęgę rzeki Kubań, na delikatnie sfalowane łąki, na łagodnie zaokrąglone wzgórza pokryte ciemnozieloną szatą lasów liściastych i zarośli, na pobliski przesłonięty mgłą łańcuch gór kaukaskich, które ciągną się na południowy wschód, gdzie piętrzą się ku niebu skały i lodowce Kaukazu.

O ten skrawek ziemi, o przyczółek mostowy nad Kubanią, toczy się już od przeszło pół roku bitwa; to tu to tam próbują bolszewicy, popędzani rozkazem Stalina, by zniszczyli ten „wrzód" na ziemi kaukaskiej, przeprowadzać swoje duszące ataki.

Stale artyleria nieprzyjacielska miota grad pocisków na główne niemieckie linie bojowe, stale wznosi się ściana chmur prochu, w której kryje się bohaterstwo niemieckich żołnierzy, którzy w huraganie żarzącego się żelaza trwają na swoich posterunkach — w okopach poza porwanymi przeszkodami z drutu kolczastego, w lejach, wyrwanych w wyschniętej ziemi przez granaty, przy działach, które na przekór wyjącej, szczekającej śmierci strzelają, wciąż strzelają.

Bez przerwy nadlatują z szumem roje samolotów bojowych, zrzucają bomby na pole walk, seriami pocisków strzelają z wrzaskliwej, ziejącej ogniem broni pokładowej na łańcuch obrońców, którzy leżą obok swej broni, pamiętając w chaosie rozpętanego piekła o tym co się zbliża, co niesie ze sobą walkę wręcz żołnierza przeciwko żołnierzowi, mordercze zapasy o własne życie. Co chwilę toczą się naprzód kolosy pancerne, wtłaczają wirowisko drutów w pooraną lejami ziemię — odporna na kule stal przeciwko ludziom, którzy w obliczu zagłady skupiają się i trwają, ożywieni nieugiętą wolą odporu, która to wola wznosi żołnierza niemieckiego ponad wszystkich śmiertelnych na piedestał dostojnej wielkości naprawdę mężnych.

A wraz z czołgami nieprzyjacielskimi wyłaniają się z chmur dymu wrzaskliwe gromady wrażej piechoty owiane krwawą żądzą zniszczenia i rzucają się ze swą bronią do walki zbliska na szereg obrońców, podczas gdy przez okopy i stanowiska tłoczą się ciemne czołgi, stalowe, ogniem ziejące giganty, które często głęboko na zapleczu stają się ofiarą pocisków artylerii, lub dział przeciwpancernych i przeciwlotniczych, o ile już przed tym nie zniszczą ich działa szturmowe, albo śmiali grenadierzy strzelcy i pionierzy, którzy wskakują na nie i rozrywają je ładunkami wybuchowymi.

Od pół roku wrze bitwa na przyczółku mostowym nad Kubanią, szalejąc czasem jak orkan, a czasem przemieniając się w zwodnicze harce, kiedy masy nieprzyjacielskie, skrwawione przed niemieckimi okopami muszą być uzupełnione świeżo sprowadzonymi lub wypoczętymi oddziałami. Jedno bowiem jest pewne: Ogromny jest dotychczasowy i nadal trwający upływ krwi bolszewików na przyczółku mostowym nad Kubanią. Armie wyborowych wojsk bolszewickich atakowały tam stanowiska niemieckie i zostały w strefie śmierci całkowicie zniszczone. Oficerowie i żołnierze niemieccy, którzy trwają w owej strefie grozy, którzy znoszą udręki duszy i podejmują się prawdziwie nadludzkich ofiar nigdy nie ustępując, ani nie wahając się, odnosili sukcesy za sukcesami w walce odpierającej i uczynili z przyczółka mostowego nad Kubanią świetlany symbol niemieckiego żołnierza.

Od pół roku toczy się na przyczółku mostowym nad Kubanią bitwa z bezlitosną co raz bardziej wzrastającą gwałtownością; od pół roku rzuca bolszewik swoje masy ludzkie, swoje czołgi i samoloty na szalę, nie mogąc nigdy osiągnąć tego by przechyliła się ona na jego korzyść. Lecz żołnierzowi niemieckiemu, a przede wszystkim grenadierowi i strzelcowi, którzy bez słów dokonuwują co raz nowych cudów najwyższego męstwa, należy się wawrzyn nieprzemijającej sławy.

napisał korespondent wojenny
Franz Taut.

(„W. Z.")

Trudności aprowizacyjne

BERLIN. W prasie krajów aliianckich zaznacza się wyraźnie pewna niecierpliwość z powodu powolnego biegu wydarzeń na teatrach wojny. Potwierdza się przez to, że w obozie brytyjsko-amerykańsko-sowieckim nie dowierza się wzajemnie swoim sprzymierzeńcom na czas dłuższy, a nawet odwrotnie, istnieje poważna troska, że w międzyczasie powstałe niekorzystne okoliczności zaostrzą sytuację w sposób poważny. Najważniejszym z tych okoliczności są zwiększające się trudności w zaopatrzeniu aprowizacyjnym. Jeżeli więc Anglicy i Amerykanie zrezygnowali z udzielenia dostatecznej pomocy żywnościowej znajdującym się w ciężkich warunkach aprowizacyjnych Chinom czungkińskim, dowodzi to, że ani nadwyżki zbiorów z r. 1943 ani rozporządzalny tonaż floty towarowej nie są wystarczające, żeby pozostałe obszary potrzebujące pomocy, dostatecznie wyposażyć.

Prawie w każdym dniu ponawiają się głosy w Związku Sowieckim o trudnościach w zaopatrzeniu. Jeżeli naprzykład zastępca komisarza ludowego, Wyszyński, oświadczył wobec prasy, że sytuacja aprowizacyjna w Związku Sowieckim jest „powikłana", to jest to poważny symptom. Periodyczne czasopismo angielskie „Tribune" oświadcza, że tonaż anglo-amerykański nie jest w stanie wykonać dostatecznych dostaw środków żywnościowych do Związku Sowieckiego.

Jednocześnie obok wywodów „Trybuny" południowo-afrykański miesięcznik „South Afrika Outlook" przedstawia sytuację aprowizacyjną brytyjskiego dominium w ponurym świetle. Południowa Afryka potrzebuje importu pszenicy. Chociaż nie jest ona bardzo oddalona od obszarów, mających nadwyżkę zbiorów, mianowicie położonych na południowej półkuli ziemskiej obszarów Australii i Południowej Ameryki, jednak dostateczną dostawę pszenicy do dominium uniemożliwiają braki tonażowe. Wspomniane czasopismo miesięczne w związku z tym oświadcza, że zaniedbano zorganizowania składów kukurydzy w tych połaciach kraju, gdzie są niedostateczne zbiory. Czasopismo zwraca uwagę na to, że wśród kolorowej ludności w kilku obszarach górzystych istnieje niewypowiedzialny głód. Obok tego istnieje także, jak zaznacza czasopismo, w prywatnej gospodarce spekulacja środkami żywniościowymi w Związku Afryki Południowej. Biali farmerzy przeszkadzają władzom w dostatecznym imporcie, ażeby osiągnąć wysokie dochody ze swych nadwżyek zbiorów kukurydzy

Opinia japońska

o ubiegłych czterech latach wojny

TOKIO. (DNB). W oświadczeniu z powodu czwartej rocznicy wybuchu wojny rzecznik urzędu informacyjnego, Tomakazu Hori, powiada, że te ubiegłe cztery lata wykazują, iż państwa Osi idą ku zwycięstwu z wielkim zapędem i niewzruszonym zdecydowaniem w godnych podziwu wyprawach wojennych. Wszelkie wysiłki Osi są skierowane ku temu, by wyrugować dawny porządek monopolowego stanowiska anglosasów i ich zaborczą politykę, a ustanowić na prawnej podstawie i na zasadzie słuszności nowy porządek przez zapewnienie ludności lepszego standartu życiowego, oraz równomierny podział dóbr świata, pokój i bezpieczeństwo. „Ostatnia wojna światowa trwała cztery lata" mówił rzecznik dalej, „obecnie już upłynęły cztery lata, a nie widać końca walk.

Nie widać też znaków porażki państw Osi. Przeciwnie państwa Osi dokonały olbrzymich przygotowań i zebrały rezerwy, aby uderzyć w odpowiedniej chwili". Im dłużej wojna trwać będzie, zakańcza Hori, tym słabszymi będą przeciwnicy państw trzech mocarstw i tym pewniejszym będzie zwycięstwo Niemiec, Włoch i Japonii.

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲

BERNO. (DNB). Jak bardzo liczy już żydostwo na to, że otrzyma przeważnie przez Arabów zamieszkałą Palestynę jako swój ośrodek światowy, stwierdza jako dalszy świadek, organ żydów szwajcarskich „Israelitischer Wochenblatt". Omawia on przyszłość żydów i oświadcza przy tym, że znajduje się on w Palestynie i że żadna siła w świecie stamtąd go nie wyruguje. Żaden polityk nie myśli na serio o tym, aby można było ograniczyć wzrost ojczyzny żydowskiej. „Nigdy" jest hasłem w Ameryce. Roosevelt, Walace i Welles dali temu dobitny wyraz.

VIGO. (DNB). Położenie pod względem materiałów pędnych w krajach południowo - amerykańskich w ciągu sierpnia znacznie się pogorszyło, przede wszystkim w Urugwaju. Urząd gospodarki naftowej w Montevideo wymaga od rządu, aby przydział na wrzesień był ustanowiony w rozmiarze jednej trzeciej części przydziału za sierpień. Trudność położenia wynika z tego, że przydział sierpniowy wynosił już jedną trzecią normalnego spożycia. Jeszcze gorzej stoi sprawa z zaopatrzeniem w węgiel. W przeciwieństwie do Argentyny nie może sobie Urugwaj dopomóc kukurydzą, ponieważ kraj nie rozporządza kukurydzą zdatną do palenia (opałową). Zjawiska ograniczeń w gospodarce Urugwaju, będą w dalszym ciągu przybierać na sile.

Dotychczasowe próby przedsiębrane przez Stany Zjednoczone w celu zwiększenia dostawy ropy spełzły na całej linii na niczym, pomimo obietnic waszyngtońskich, ponieważ niema dostatecznej ilości statków-cystern. Ilość tych statków-cystern na nowo zmniejszyła się, ponieważ musiano je zastosować prawie całkowicie do zaopatrzenia angielskich i amerykańskich sił zbrojnych na Morzu Śródziemnym.

Pięćdziesięciolecie sztucznych drogich kamieni

Od odwiecznych czasów posiadali ludzie pociąg i skłonność do przyozdabiania się drogimi kamieniami, skutkiem czego istniejące naturalne skarby w postaci tych kosztowności nie mogły wkrótce wystarczyć dla zaspokojenia potrzeb. To też równie stare jest i dążenie do sztucznego wytwarzania drogich kamieni. Nie jedną noc spędzili alchemicy nad tyglem do topienia kruszców, by stworzyć sztuczne rubiny lub szafiry. Co się nie udało naszym przodkom — poszukiwaczom skarbów, tego dokonała współczesna nauka. Dziś mija ściśle pięćdziesiąt lat od czasu jak pierwsze próby w tym kierunku uwieńczyły się szczęśliwym wynikiem.

Mianowicie przed pięćdziesięciu laty dwaj francuscy chemicy Frémy i Verneuil rozpoczęli doświadczenia mające na celu wytworzenie rubinów i szafirów — odmian korundu — przez nagrzewanie gliny z fluorowymi solami. Zawdzięczając domieszce 3 do 4 proc. dwuchromianu potasowego udało się im sztucznie powstałym produktom wielkości pół karata i wagi około 0,1 gr. nadać przepiękny kolor rubinowy. Proces wytwarzania został później udoskonalony przez dwóch niemieckich chemików Miethe'go i Hermana Wilde'go tak dalece, że nawet dla rzeczoznawcy jest rzeczą trudną odróżnić drogie kamienie naturalne od sztucznych. — są one bowiem zupełnie jednakowe tak pod względem wskaźnika łamania się jak i zwięzłości. — W ciągu lat udało się również wytworzyć sztucznie topaz, szmaragd, cyrkon (hiacent szary) oraz turkus. Wytwarzanie szmaragdów powiodło się przed 10 laty obydwom niemieckim badaczom Espig'owi i Jäger'owi, ten kamień jednak jest dla celów technicznych za miękki, wówczas gdy rubiny nadają się znakomicie na kamienne łożyska do zegarków.

Wyrób kamieni sztucznych odbywa się następująco. Glinę zmieszaną z pewnym barwikiem wsypuje się do zbiornika, zaopatrzonego w przyrząd do mielenia. Stąd w określonych odstępach czasu materiał spada do t. zw. mufli grzejnikowej przez dno której przeprowadzona jest dająca się regulować iglica szamotowa, znajdująca się pod działaniem płomienia gazu piorunującego nagrzanego do temperatury 2000 do 2010 stopni, przez co osiąga się temperatura topienia gliny. W miarę zetknięcia się drobniutko zmielonego materiału z iglicą szamotową, następuje proces topienia, przy czym masa tworzy kroplę, która po ochłodzeniu staje się kryształem. Chcąc go powiększyć, należy po pierwszej kropli, nim skrzepnie ona, skraplać wciąż nową substancję. W ten sposób tedy powstaje twór kształtu gruszki lub flaszki, który na podstawie jego fizycznych właściwości należy uważać za kryształ. Skoro kryształ osiągnie pożądaną wielkość — płomień odstawia się a gotowy kryształ wyjmuje się ze zbiornika.

Największa fabryka sztucznych kamieni znajduje się w Saksonii, tam w setkach pieców do topienia wytwarza się codziennie tysiące karatów. Te sztuczne kamienie często osiągają bardzo znaczną wielkość, a mianowicie produkowane są gruszki do sześciu centymetrów długości o średnicy dwa cm., — co odpowiada wadze do 300 karatów. W jednym piecu można wyprodukować w ciągu godziny dziesięć do dwudziestu karatów. Kamienie tej wielkości są w naturze wielką rzadkością.

Mniej węcej 90 proc. tych sztusznych kamieni drogich znajduje zastosowanie w przemyśle, przede wszystkim jako kamienne łożyska do zegarków. Ważnym jest przy tym, że posiadają one dużą trwałość, odpowiednią twardość, nieznaczny wskaźnik tarcia, ładny kolor i możliwie wielką czystość. Ceny sztucznych kamieni są oczywiście znacznie niższe, niż prawdziwych. Tak naprzykład za dziesięciokaratowy prawdziwy rubin płaci się tysiąckroć więcej niż za rubin sztuczny.

Żydzi fałszują niemieckie środki lekarskie

Centrala fałszerzy w Palestynie

ANKARA. Już od dawna nie można w dostatecznej mierze zaopatrywać krajów Bliskiego Wschodu w leki, tak że Egipt np. zalewany był do niedawna falsyfikatami, naśladującymi przeważnie niemieckie znane w świecie fabrykaty. Dzięki energicznej akcji specjalnych urzędników zdołano odnośne bandy fałszerzy ująć, lub zostały one zmuszone do ucieczki do krajów sąsiednich. Większość członków wspomnianych band składała się z żydów. Wzrósł za to w każdym razie przemysł złota, uprawiany przez sieć placówek, oplątujących cały Bliski Wschód. I tym razem policja egipska wykryła przestępców i tym razem byli nimi żydzi.

Tak tolerancyjne zwykle władze palestyńskie zmuszone były zakazać sprzedaży produkowanej przez skrzętnych chemików żydowskich sztucznej kawy, którą zalane były rynki i po której spożyciu następowały szkodliwe dla zdrowia zaburzenia w organiźmie. W laboratoriach uniwersytetu hebrajskiego sporządzono dalej nie tylko leki przeciwko dezynterii jak Sulfa Godabin, który to środek produkuje się w Ameryce, a wywóz jego zakazany jest od dwóch lat, lecz od roku także znany środek Artebrin. Pod znakiem zorganizowanego duchowego plagiatu otrzymał uniwersytet ze strony Królewskiego Towarzystwa Lekarskiego w Londynie zezwolenie na wybranie dla swego naśladownictwa nazwy Artebrin Bayer, ponieważ lekarstwo to przed wojną wyrabiane było w Niemczech, czego oczywiście w tej formie nie zaznacza się na preparacie, gdyż produkt, który ma pozory produktu niemieckiego większy znajduje popyt.

Syryjskim władzom bezpieczeństwa udało się ująć bandę fałszerzy, której kierownikiem był żyd z Libanonu, nazwiskiem Josef Khoury. Sprzedawała ona przede wszystkim fałszowaną produkowaną z cukru chininę, a obok tego także inne leki, których chemiczne badanie wykazało, że nie przypominały one zupełnie surowców, z których zgodnie ze swą nazwą powinnyby się składać. Sprawozdanie policji twierdziło ostrożnie, że spodządzone one zostały ze swoistych materiałów. Fałszowane środki były w każdym razie tak zręcznym naśladownictwem niemieckich i angielskich oryginałów, że nawet najlepszy aptekarz nie potrafił od razu odróżnić środka oryginalnego od fałszowanego.

Następnie policja zlikwidowała filie organizacji poza Damaszkiem i ustaliła w końcu, że centrala znajdowała się w Palestynie, gdzie wyrabiano fałszywe leki i przemycano je do sąsiednich krajów przy pomocy syryjskiego żyda o pięknym nazwisku Selim Tuerkiye. Na podstawie powyższych próbek można sobie jasno wyobrazić, w jakim stopniu brakuje lekarstw i w jaki sposób ludzie starają się temu brakowi zaradzić.

(„Deutsche Allgemeine Zeitung")

GENEWA. (DNB). Według doniesienia nowojorskiej gazety „Daily Worker" ulice olbrzymiego kwartału murzyńskiego, Harlem, przedstawiają widok ciężki zniszczonego miasta. Podczas krwawych zamieszek, które wybuchły tam w dniu 1 sierpnia zniszczone zostały całkowicie setki domów i przeszło 200 magazynów. Zarząd miejski Nowego Jorku musi, jak nadmienia pismo, dostarczać samochody ciężarowe z produktami żywnościowymi dla wyżywienia ludności.

Samogoniarze i potajemni rzeźnicy idą do obozu robót przymusowych

Z działalności Biura nadzorowania cen w Szawlach

SZAWLE. (ON). — Przez Biuro nadzorowania cen przy Komisarzu Okręgowym w Szawlach w ostatnim czasie znów szereg osób zostało zasądzonych na wysokie kary porządkowe, względnie na osadzenie w obozie robót przymusowych — za pobieranie lichwiarskich cen, handel potajemny i tajny ubój.

Od początku tego miesiąca ukarano równo 120 osób. Z tego w 18 wypadkach wyroki opiewały na karę obozu robót przymusowych. Chodzi tu szczególnie o sprawy tajnego uboju oraz pędzenia samogonu, po ustaleniu, że kary pieniężne w stosunku do tych przestępców wojennych nie dały spodziewanego rezultatu.

Tak więc, Jonas Skinderis z Szawel, przyłapany na gorącym uczynku, gdy chciał zbyć w handlu potajemnym 50 litrów samogonu, został skazany na jeden rok obozu robót przymusowych. Pranas Skucdas z Telsz, winny ponadto korzystania ze sfałszowanej legitymacji prawa jazdy koleją, próbował sprzedać w Szawlach 20 litrów samogonu. Za to powędrował na 6 miesięcy do obozu robót przymusowych. Jonas Grigaitis ze Smulgiai powiatu szawelskiego zarżnął krowę, mięso zaś rozsprzedał w Szawlach. I on też został ukarany obozem robót przymusowych na jeden rok.

O surowem postępowaniu również w stosunku do osób. które odstępują swoje mieszkanie dla tych brudnych geszeftów, świadczy sprawa Jonasa Katinasa. który dopuścił. że w jego mieszkaniu sprzedawane było mięso krowy z tajnego uboju. I on też w obozie robót przymusowych w Dimitrawas, będze miał sposobność do rozmyślania o zdrożności swego postępowania.

Podobną karę otrzymał zawodowy handlarz potajemny Jonas Kesevičius, dozorca kolejowy z Szawel, który w Kownie na „czarnej giełdzie" nabył 4.000 papierosów, 100 par obcasów gumowych i inne towary o ograniczonym obiegu. W Szawlach został on przyłapany gdy próbował odsprzedać je z odpowiednim zyskiem. Spekulantem w wielkim stylu okazał się niejaki Antanas Albrecht ze Skandvile powiatu Taurogi. Uprawiał on handel potajemny szczególnie skórą, podeszwami skórzanymi, obcasami gumowymi i gwoździami. W stosunku do niego zastosowano karę porządkową w wysokości 5.000 RM.

Rewizja u braci Rimkus w Szawlach ujawniła cały skład artykułów handlu potajemnego; oprócz tego w łóżku znaleziono schowanych 2.640 RM w gotówce, które skonfiskowano. Obciążającą okolicznością w ich sprawie było to, że usiłowali przekupić urzędników Biura nadzorowania cen. Do osób uprawiających głównie handel potajemny towarami o ograniczonym obiegu należy również Povilas Griausde z Szawel. W stosunku do wszystkich tych trzech osób wyznaczono karę pieniężną po 1000 RM.

Grigorius Tichonovas z Traulenai, gminy Vaiguva, powiatu Szawelskiego należy do tych rolników, którzy wolą sprzedawać swoje produkty w handlu potajemnym, niż dostarczać do właściwych miejsc. Zastano go jak sprzedawał większe ilości truskawek a oprócz tego miał przy sobie większą ilość słoniny. W stosunku do niego również wyznaczono grzywnę pieniężną w wysokości 1000 RM.

W blisko 50 sprawach wytoczonych przeciw osobom, które uprawiały w mniejszych rozmiarach handel potajemny towarami reglamentowanymi, a przede wszystkim artykułami żywnościowymi, wyznaczone zostały kary od 100 do 500 RM.

Podczas objazdu Okręgu Szawle urzędnicy Biura nadzorowania cen stale stwierdzali, że w sklepach niema oznaczeń cen i że nawet w jadłodajniach brakuje cenników. Odnośni właściciele przedsiębiorstw, handlowych narazie ukarani zostali drobnymi grzywnami pieniężnymi, w przyszłości jednak w razie powtórnego zawinienia muszą liczyć się z bardziej ciężką karą.

Doszło do wiadomości Biura nadzorowania cen, że kurhaus w Połądze wydaje obiady po 6 do 20 RM. bez oddawania kart żywnościowych Inspekcja przeprowadzona w zakadzie potwierdziła szłuszność tych informacyj. U kierownika zabezpieczono 61 litrów wódki, które on, według jego własnych zeznań, nabył w handlu potajemnym. Zakład został zamknięty, zaś kierownika zakładu skierowano do obozu robót przymusowych.

Wnioski obcokrajowców

o odszkodowania wojenne

BERLIN. (W. Z.) Podania obywateli nie niemieckich i przedsiębiorstw o znacznych niemieckich udziałach o przyznanie odszkodowania za szkody i nakłady spowodowane zarządzeniami dla obrony przeciwlotniczej lub zamaskowywania, wymagają zezwolenia, podobnie jak i zwrot strat wojennych.

Zezwolenie powinno jednak być wydawane na podstawie celowości według regulaminu. Minister Rzeszy wydał z tego powodu zarządzenia z dnia 17 sierpnia (Dziennik Mnisterstwa spraw wewnętrznych Nr. 34), które upoważnia stwierdzające urzędy udzielać zezwolenia we wszystkich wypadkach, o ile nie ma żadnych wątpliwości.

O ile by takowe zaistniały należy o tym powiadomić prezesa państwowego sądu administracyjnego, który rozstrzyga ostatecznie.

Zbrodnia Moskwy

Przemówienie lekarza szwedzkiego w sprawie Winnicy

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donosi „Dagposten", znany lekarz profesor Goesta Haeggquist przemawiał w piątek w Związku Narodowym (Nationella Faerbundet) w Sztokholmie na temat swoich wrażeń przy oglądaniu masowych grobów w Winnicy. Profesor Haeggquist brał jak wiadomo udział w badaniu grobów winnickich przez międzynarodową komisję lekarską. Profesor Haeggquist którego kilka artykułów w sprawie Winnicy już poprzednio opublikowała sztokholmska gazeta „Dagposten", unaocznia jeszcze raz całą brutalność metod sowieckich. Między innymi przedstawia on, jak GPU w wielu wypadkach rzucało ofiary winnickie żywcem do grobów. Zdołali to skonstatować lekarze na podstawie tego, że nieszczęśliwi, chcąc uniknąć śmierci przez uduszenie, połykali piasek i ziemię. W wielu innych wypadkach winą widocznie były rany postrzałowe, że skazani żyli jeszcze gdy ich rzucano do grobów. Wiele ofiar było związanych, młodsze kobiety obnażone, przed masowymi traceniami zmuszano więźniów bestialskimi metodami do zeznań.

Rabusie dzieł sztuki

przy pracy

RZYM. Jak powiadamia „Popolo di Roma" pojawił się nagle na Sycylii przedstawiciel angielskiego handlu sztuką, Duveen, by zająć stanowisko w sprawie tamtejszych skarbów sztuki. Ma on przygotować systematyczny skup skarbów sztuki ze zbiorów publicznych i prywatnych. Rabuś sztuki odwiedził pinakotekę w Palermo i Katedrę w Katanii i sporządził wykaz znajdujących się tam dzieł sztuki. Pomiędzy innymi wniósł też do swego spisu skarb świętej Agaty w Katanii, składający się ze złotej masywnej korony, wysadzanej drogocennymi kamieniami. „Popolo di Roma" przytym zaznacza, że wiadomość o planowanym obrabowaniu Sycylii bardzo jest poważna. Pismo wymaga od rządu włoskiego, żeby miał baczne oko na tę sprawę i przypomina, że Włosi od dwuch lat zajęli Grecję i tam wykazali tylko największy szacunek względem znajdujących się tam skarbów sztuki.

„Będziemy przeżywać jak za czasów lorda Elghins'a, który zrabował fryzy Partenonu, prawidłowy rabunkowy napad archeologiczny zakańcza "Popolo di Roma" swój artykuł i przypomina przytem o nieprawdopodobnej wyprawie rabunkowej, którą przedsięwziął lord Elghin w Atenach, gdzie on polecił uprzątnąć zebrane starogreckie rzeźby przeważnie z Akropolu, gdy wyłudził od rządu tureckiego zezwolenie na uskutecznienie pomiarów w Akropolu, zrobienie wykopów i zabranie ze sobą niektórych bloków kamiennych z napisami.

Ludzie Elghinsa nadużyli tego zezwolenia, aby po[illegible] odłamać posągi szczytowe i fryzy bez względu na uszkodzenia, które przez to spowodowano historycznej budowli. Niezliczone mnóstwo wartościowych pomników z czasów rozkwitu rzeźby ateńskiej. jak również liczne posągi i kamienie z napisami powędrowały, zapakowane w skrzyniach, do Anglii. Cały ten zbiór w r. 1816 na podstawie uchwały parlamentu został nabyty przez państwo i wcielony do Muzeum Brytyjskiego.

(„W. Z.")

Generał angielski o możliwościach walki z Japonią

GENEWA. (DNB). Generał porucznik Martin w dłuższym artykule specjalnym bada widoki ofensywy państw Osi w Azji wschodniej.

Zapytuje on, gdzie właściwie znajdują się stanowiska w wojnie przeciw Japonii?

W Azji wschodniej znajdują się cztery dowództwa: dowództwo na Alasce, dowództwo Cziangkaiszeka, Mac Arthura na południowo - wschodnim pacyfiku i nowoutworzone dowództwo Mountbattena.

Z punktu widzenia strategicznego wojska dowództwa na Alasce prowadzą tylko wojnę defensywną. Niemożna się tu liczyć z dalszym postępowaniem naprzód.

Dowództwo Cziangkaiszeka jest całkowicie sparaliżowane, nie może ono przedsiębrać nic decydującego tak długo, póki Japończycy mają w swym posiadaniu porty i drogę do Burmy, ponieważ w tych warunkach mało materiału wojennego może dojść do Chin Czungkingu i Chińczycy bronią się z wielkim trudem. Japończycy zajmują te części Chin. które uważają za ważne dla siebie i mogliby bez trudu dalsze tereny zdobyć. Rząd nankiński dostarcza im nawet stale do rozporządzenia coraz większą ilość nowych wojsk dobrze wyszkolonych. Dla tego też Chiny Czungkingu są najwyżej uciążliwe, ale w żadnym razie nie niebezpieczne.

Ze względu na ten stan angloamerykanom głównie na tym zależy, aby oswobodzić Czungking z tego odosobnienia. W tej sprawie ma Mountbatten trzy możliwości:

1) Inwazję drogą lądową do Burmy, który to projekt upada sam przez się z powodu uciążliwego terenu, klimatu i monsunowych ulewnych deszczy.

2) Drugą możliwością jest inwazja ze strony morza przez Rangun na Burmę. Podobne działanie w najpomyślniejszym wypadku może doprowadzić do ponownego zajęcia Burmy, lecz nie do otwarcia drogi burmańskiej.

3) Jest jeszcze możliwość inwazji do Burmy przez Moulmein i Tavoy na południe od Rangunu. Jego celem musiałby być atak w kierunku zachodnim na państwo Thai (Siam).

W każdym wypadku, przypuszcza Martin, dochodzi się do przekonania, iż przeciw Japończykom trzeba będzie walczyć za pomocą operacji desantowych, gdyż same działania lądowe nie doprowadzą do celu. Łatwo sobie uprzytomnić, jakie wymagania stawia takie przedsięwzięcie pod względem dostawy wojsk, materiałów, a przede wszystkim pod względem tonażu.

Wiadomości z dnia

7 Wrzesień

WTOREK
Reginy

Wschód słońca 4.34
Zachód słońca 17.55

W dniu dzisiejszym zaciemniamy okna od godz. 19.30 do 05.05.

— DYŻURY APTEK. W tygodniu od 6 do 13. IX następujące apteki mają nocne i świąteczne dyżury: Apteka Nr. 2 przy ul. Gedimino 27 (tel. 1381), apteka Nr. 11 przy ul. Algirdo (daw. Piłsudskiego) 30 (tel. 1883), apteka Nr. 16 przy ulicy Kalwaryjskiej 31 (tel. 466), apteka Nr. 14 przy ul. Witoldowej 22 (tel. 1698), apteka Nr. 18 przy ul. Užupio (Zarzecze) 20 (tel. 1673), apteka Nr. 19 przy ul. Wielkiej 53 (tel. 1658), apteka Nr. 336 przy ul. Savanoriu (daw. Legionowa) 10 (tel. 468).

— DO KIEROWNIKÓW WSZYSTKICH PRZEDSIĘBIORSTW I URZĘDÓW. Związek Zawodowy zawiadamia, że do końca bieżącego roku nie będzie wydawał wcale mydła piankowego i proszku do prania, ponieważ mieszkańcy otrzymywać je będą na swoje normalne karty żywnościowe.

Uprasza się urzędy i przedsiębiorstwa, które złożyły w swoim czasie podania, by je odebrały z powrotem ze Związku Zawodowego, Gediminostr. 27, pok. 325 w godzinach od 8 do 11,30.

— PROTOKÓŁ ZA OPILSTWO Dnią 3-go września znalazła policja na Placu Katedralnym pijanego. Był nim 50-letni mieszkaniec ul. Trimitu 46 m. 1. Stankiewicz Tomasz. Policja spisała protokół.

— KRADZIEŻ NA ULICY PIONIERSKIEJ. W nocy z dnia 2-go na 3-ci września jacyś nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Marii Mikulewiczowej, zamieszkałej przy ul. Pionierskiej 16 m. 1. Łupem złodziei były bielizna i ubrania. Policja kryminalna poszukuje złodziei. (k)

— CZŁOWIEK POD SAMOCHODEM. Przechodzący ulicą Lepką (obok Nr. 51) dnia 3-go b. m. o godzinie 22 Kozakiewicz Kazimierz (ul. Szkaplerna Nr. 31 m. 3) wpadł pod przejeżdżający samochód. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które stwierdziło u Kozakiewicza złamanie nogi i wstrząs mózgu. Ofiarę wypadku musiano przewieźć w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba.

— SILNE ZATRUCIE SIĘ POKARMEM. Zatruła się pokarmem 60-letnia Werkowska Weronika, zamieszkała przy ul. Krakowskiej 7 m. 3. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Jakuba. (k)

—:—

OFIARY

Dzieci z willi A. Żmujdzina w Wołokumpii, dla polskich biednych dzieci, uzyskane z amatorskiego przedstawienia RM. 56.44.

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

Mieszkańcy!
Chrońcie swe życie przed bombami lotniczymi
Przystąpcie natychmiast do pracy!



III.
Głód dał się we znaki
więc grzybem się posila,
o dobrym chlebie miłe
tylko pozostało wspomnienie

†

Antoni RYNKIEWICZ

zmarł dnia 5 września b. r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Kalvarijų (Kalwaryjskiej) 12 m. 26 do kościoła św. Rafała nastąpi dnia 7-go września b. r. o godz. 8.30 rano oczym odbędzie się wyprowadzenie zwłok na cmentarz św. Piotra i Pawła o godz 9.30 rano

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

Matka, Żona i Dzieci.

(5522)

W czternastą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Władysława-Ignacego Dowgiałły

odbędzie się Msza św. za spokój Jego duszy w kaplicy św. Kazimierza we czwartek dnia 9 września o godzinie 9-ej.

O czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych

(5509) **Żona i Rodzina.**

PODZIĘKOWANIE.

Tym wszystkim, którzy wzięli udział dnia 5-go b. m. w pogrzebie naszego jedynego synka s. † p.

Antoniego-Jana BRANICKIEGO

składają tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“ stroskani

(5528) **Rodzice.**

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji i przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Adres Redakcji i Administracji: ul Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42. Redakcja 6-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra“ w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny“.